

PRZEDMOWA,

w której dla objaśnienia, wiadomość krótko dana jest: o psalmach, początkach narodu żydowskiego, i ich królach, arcykapłanach, ofiarach, śpiewakach kościelnych, o kościele, sądach, prawach rolniczych, i t. d.

W pierwiastkach świata wszystkie narody, czyli towarzystwa, nie znając sposobu pisania, w ułożonych pieśniach wielkich ludzi dzieła, albo osad swoich przygody, potomnym wiekom podawały. Tacy byli w Europie, według świadectwa Tacyta, Niemcy stare, tacy bardowie i druidowie, którzy, prócz umiejętności czarnych obrządków swoich, składali i śpiewali pieśni dawnych bohaterów narodu. I niżeli Kadmus tebański do Grecyi przyniósł litery, toż samo i dawni Pelazgowie przez ciągle z ust do ust podawanie czynili, z których pieśni, późniejsi już umiejący pisać, złożyli się Grecyi poetowie, a z pierwszych i drugich najwymowniejszy Homer swoją układał Iliadę. Temiż samemi szczeblami narody afrykańskie i azjatyckie postępowały; a między inszemi, co dawniejszy od Greków Chaldejski Abraham Izaakowi, ten wnukom, a ci dalszym rozrodzonym pokoleniom ustnie opowiadali; co potem Izraelita swojemi oczyma widział, to z czasem Mojżesz ducha Bożego pełny, już umiejący pisać, w księgach zostawił, albo do śpiewania ludowi podał.

Trzy tysiące lat przeminęło, jak Dawid kwitnął, którego psalmy, czyli pieśni święte, na wiersz polski

nowo przetłumaczone czytelnikowi oddają. Przez tyle wieków z hebrajskiego na chaldejski, arabski, etyopski, syryjski, wiele inszych azyatyckich; potem na grecki, łaciński, i wszystkie teraźniejszej Europy języki, psalmy tłumaczone w tylu wiekach i narodach, odziedziczyły już tę trwałą sławę, którą im próżno niektórzy z teraźniejszych nadwątląć pragną; i targając się zuchwale na tę poczesną starożytność, jedni, że się ustawicznie Dawid w swoich psalmach powtarza; drudzy, że w nich żadnego nie pilnuje porządku; insi, że mściwy, i dla nieprzyjaciół swoich nieubłagany, narzekają. Mąż, miłością Boga swego, i tem zaufaniem, na którym się nie zawodził, napełniony, czyliż dziwna, że się częściej do tego zwraca, co ustawicznie w myśli, co w sercu swoim czuje? czyli dziwna, że w zaciekach myśli tą miłością zagrzany, tysiącznych rzeczy dotyka, i tysiączne dla nowych porzuca?

Ale wołanie zemsty na nieprzyjaciół, która wieków tamtych nie była miana za występек, którą nawet Homer w swoich bohaterach jak cnotę jaką kładzie, i którą dopiero słodkie prawo ewangeliczne zmazało: Nie ząb za ząb, jak u dawnych, ale odpuszczać nieprzyjaciółom rozkazując; wołanie Dawida o zemstę na nieprzyjaciół, z samej zbytnej gorliwości o chwałę Boską, albo o uciemnienie nieszczęśliwych, pochodziło. Bo tento sam Dawid jest, który nie mścił się, ale darował krzywdę Saulowi, Semejemu, i tylu nieprzyjaciółom swoim; który w psalmie 7 podniósłszy ręce do góry, woła: „Jeżelim oddawał złe za złe, niech upadnę przed nieprzyjaciółami mojemu.“ Ten to sam Dawid, który w psalmie 138 odzywa się: „Wszakże Panie, nie lubiłem tych, którzy Cię nienawidzili!... i nieprzyjaciele Twoi, tem samem mojemu byli nieprzyjaciółami.“ Ale niechaj ci, którym zdaje się, że wtenczas próżnują, kiedy nikogo nie szarpią, niechaj potwarce na drugą stronę obejrzą się, na to mnóstwo najpiękniej przez Dawida odmalowanych widoków! Zgrzyta mu zębami nieprzyjaciół, a fałszywa przyjaźń na boku stoi, i w czymby go podejść, uważa; bodziec cierniowy, kiedy boleje, aż mu do serca przechodzi; nachylony ku-

ziemi, wyschły, oczy częstem patrzeniem ku niebu mając zwątlone, stoi gdzie w kącie; a nieprzyjaciele jego rozprzestrzeniają się, i stykając na niego palcem, wyrzucają mu, że próżno słabemu swojemu Bogu zaufa.

Kiedy zaś tegoż Boga karzącego grzeszników opisuje, spuszcza go na skrzydłach wiatrów grubą odzianego chmurą, w której że sam światłem jest, ukryć się nie może. Gromy u Dawida, są głosem Pańskim, a pioruny strzałami Jego. Chwieją się z bojaźni cedry na górach; morze na zawołaniu, wały swoje aż ku niebu podniosło, a ziemia strwożona, ażeby się w niej grzesznik nie ukrył, na poły się przedarła. Niezliczone w psalmach Dawida obrazy takie, naturalne i właściwe rzeczy opisywanie, wyrazy najtkliwsze, gdzie opowiada nieszczęścia swoje, opuszczenie od ludzi i krewnych, chorobę swoją, albo smutek, słowem wszystko to w nim ma cechę prawdziwej, a tej najwyższej wymowy.

Przeto zdaloby się chcąc połączyć nabożeństwa nasze z pożytkiem, ażeby młodzież krajowa zamiast niektórych marnie poskładanych pieśni naszych, na codziennych nabożeństwach wybrane psalmy Dawidowe śpiewała; tym sposobem nietylkoby się do szanowania wielkiego Boga pobudzała, ale razem od dzieciństwa uczyłyaby się wyrazów mocnych i wysokich, któreby do dalszej wymowy prawdziwą drogę uścielały. I ponieważ starałem się, ażeby to tłumaczenie moje było jak najwierniejsze, i łatwo zrozumiane, dla tego (jeżeli mężom kościoła zdawać się będzie, toż tłumaczenie moje z tekstem rozważyć, a szczęściem dla mnie zgodę tłumacza z oryginałem znajdą), za nadto hojną pracy mojej miałbym nagrodę, ż. by te ustawicznie modlące się ofiary, Bogu przy klasztorach panny poświęcone, nie w języku łacińskim, którego nie rozumieją, psalmy Dawida w godzinach swoich odmawiały; ale raczej w ojczystym języku swoim. Aby tak odmawiana modlitwa, będąc od nich, jak być powinna, rozumiana, wzruszała im serce do tego Boga, którego dzisiaj tylko ustami chwala.

Czemuby zaś psalmy tak nawet w łacińskim teks-

cie w niektórych miejscach nierozumiane były, przyczyną jest sama świętość pisma tego. Ze naprzód owi starzy tłumacze, przekładając z inszem pismem i psalmy na język grecki, bojąc się ażeby co z oryginalnego tekstu nie uronili, do słów się nawet przywiewiali; i gdy sposób tłumaczenia się hebrajski, jego (jak nazywamy) frazesy, w inszym języku co do słowa przełożone położyły się, w wielu pisma świętego miejscach ciemność zrobiły. Przyczynia się do tego, że język hebrajski (jak świadczą znający się na nim), ma tylko trzy tryby: *Indicativum*, *Imperativum*, *Infinitivum*; in *Imperativo* trzeciej osoby nie ma; dwa zaś tylko *tempora*, czyli czasy, przeszły i przyszły, a resztę w języku różnym sposobem słowami ułożonemi do przygody swojej obraca. Przyczynia się jeszcze i niewiadomość nasza miejsc Palestyny, albo przyległych krain, jako i tysiącznych wieku tamtego okoliczności, przygód i t. d. które, jako pisane do wiadomych im tylko napomknięte, nam zaś ciemne zostały. Ztąd dalej poszło, że i tłumaczenie łacińskie, które równe do wierności tłumaczenia pobudki miało, a które dziś *Vulgata* nazywany, w psalmach najbardziej na wielu miejscach, przy wielkich nawet pomocach, z ciężkością zrozumiane być może.

Ale z łacińskiej *Vulgata*, teraźniejsze tłumaczenie moje, nie przywiewując się do słów oryginału, gdzie jakie zawikłanie trafiło się, ale do sensu, i łatwości wyrozumienia układałem. Najlepsze, które być mogły psalmów edycye, w mojem tłumaczeniu mię prowadziły. Pierwsza paryska w roku 1727 wyszła; druga wiedeńska późniejsza, gdzie w konfrontowaniach z greckim i hebrajskim językiem, w przytoczeniach różnych wersyj i rozumienia ojców świętych, szukałem drogi do poznania jednego z drugiego sensów psalmisty. Gdzie tekst był łatwy do zrozumienia, tam nie a nie, ile możności, w tłumaczeniu mojem nie odmieniłem, pilny zawsze, więcej literalnego co do słowa tłumaczenia się, niżeli okrasz wierszów. Gdzie zaś zawilość jaka trafiła się, według oświecenia, które przed sobą miałem, i uwagi, jak można najbardziej natężonej, jaśniej i do

wyrozumienia starałem się przełożyć. Jeżeli szczęśliwie zamiarowi mojemu i żądaniom czytelnika w tem tłumaczeniu dogodziłem, do poeiechy, którą ztąd odnoszę, jp. Franciszek Dyonizy Kniaźniń, znany w literaturze polskiej i łacińskiej, należeć ma, który blisko trzydziestu różnych psalmów po psalmie w liczbie setnym przetłumaczył, i dokończenie pracy mojej przyspieszył.

Minęło lat dwieście, jak ojciec poetów polskich Jan Kochanowski *Psalterz Dawida* na polskie wiersze przełożył. Wielki ten mąż, tam gdzie sobie przypominał czem był, w tłumaczeniu swoim nieporównany jest; takie są psalmy jego: 8, 29, 41, 78, 90, 132, 136, które, chyba tylko w słowach kilku przemieniwszy między terazniejsze psalmy z niego przeniosłem; a poglądając na nie, i na robotę moję, żal i wstyd mi tylko pozostał, że albo on z równą pięknością reszty psalmów wytłumaczyć nie chciał; albow ja nie mogł. Prócz tego, psalmów Kochanowskiego kilkanaście, jako to: psalm 2, 5, 7, 11, 16, 27, 52, 62, 64, 65, 122, 123, 124, 125, 134, 139, po większej części poprawionych i odmienionych do mego psalterza weszło. Reszta zaś, gdzie ten zkądinąd nieśmiertelny człowiek, albo pracy sobie zadawać nie chciał, albo przydłuższemi w poezyi lirycznej (jaka jest psalmów), nie tak dobrze brzmiącemi wierszami rzecz swoją rozwlekl; albo też w wielu miejscach odstąpił od myśli tekstu, że nie miał w tamtym czasie tak dokładnego oświecenia, jak teraz z tylu edycji późniejszych psalterza Dawidowego być mogło; albo nakoniec słońcu dając konie, i tym podobne wyrazy z poezyi greckiej do hebrajskiej nie należycie przenosząc, resztę psalmów z gruntu tłumaczyć musiałem.

Przystąpmy teraz do niektórych wiadomości względem samego psalterza. Słowo psalm, psalterz, z łacińskiego języka wzięliśmy, a łacinnicy z greckiego. W greckim, psalterz znaczy granie na instrumencie dziesięciostróнным, o którym wzmianka I. *Reg. Cap. 6*. To słowo także znaczy śpiewanie hymnów; i będzie pewna, że psalmy wszystkie w kościele Jerozolimskim były śpiewane wraz

z różnemi instrumentami muzycznymi, o których nazwiskach wiadomości nie masz, ale w samych psalmach częste się wspomnienie o nich znajduje. Czasem instrumenta uprzedzały śpiewanie psalmu, czasem przeciwnie, a czasem razem śpiewanie z instrumentami się zaczynało. O czem będzie jeszcze wyraźniej w tytule psalmu 74.

W Psalterzu Dawidowym, ten który go zbierał żadnego porządku, co należy do historii, nie zachowywał. Psalm Dawida 71, na którym u mnie część pierwsza psalterza Dawidowego skończyła się, miarkując z ostatniego wiersza tegoż psalmu, powinienby być na końcu wszystkich psalmów położony. A przecież w drugiej części tyle się jeszcze psalmów Dawida znajduje. Psalm trzeci, pewna jest, że wtenczas napisany, kiedy Dawid uciekał przed prześladowaniem Absalona, a psalm 50. dawniej, kiedy tenże był naganiony od Natana proroka za zabójstwo i cudzołóstwo. Toż samo widzieć można i w inszych psalmach. Zdaje się, że psalmy dwa razy zbierane były. Pierwszy zbiór skończył się na psalmie 71, drugi zbiór potem uczyniono, podostawawszy Ezdrasz i inszych psalmów, co dla mnie powodem było, żem psalterz ten tłumaczony na dwie części podzielił, i pierwszą na wspomnionym psalmie 71, zakończył, jak właściwie zdaje się i w tekście hebrajskim kończyć.

Żydzi i my, mamy psalmów 150, ale Żydzi psalm 9. dzielą na dwoje, i u nich psalm 10 zaczyna się od tego: *Ut quid Domine recessisti longe?* Toż samo i z psalmem, według naszego porządku liczby, setnym trzynastym, bo u nich i ten psalm na dwa dzieli się, gdyż od tego miejsca: *Non nobis Domine, non nobis,* zaczynają psalm 114, ale też znowu do nas przychodzą, bo nasz psalm 114 łączą u siebie na jeden z naszym 115; i znowu nasz 146, łączą u siebie z naszym 147.

Nie sam tylko Dawid autorem psalmów jest, ale i Mojżesz, Salomon, Azaf, Eman i Etan Ezrahitowie, Aggensz, Zacharyasz i t. d. Azaf, a po części niektórzy z jego następców, byli autorami psalmów, w tekście hebrajskim pod tytułem Azafa zapisanych. Jako Azafa psalmy jego są własne, widzieć można świadectwo 2. *Paralip* Cap. 29. gdzie Ezechiasz

rozkazuje Lewitom: Chwalcie Pana psalmami Dawida i Azafa proroka. Każdy prawie psalm w hebrajskim ma swój osobny tytuł, które powszechnie są bardzo ciemne. Najpewniejsze są tytuły psalmów 50 i 64tego, bo Żydzi do dziś dnia tytuły tych psalmów wraz z samemi psalmami śpiewają.

Jak cała biblia, tak w niej i psalmy, prócz dawnego tłumaczenia owych siedmdziesiąt dwóch starców, (którzy tylko pięć ksiąg Mojżesza na grecki język przełożyli), była potem na tenże język z oryginału hebrajskiego tłumaczona przez Akwilę pontskiego, Teodocyona pontskiego, Symmacha, i dwóch jeszcze tłumaczy nieznajomych. Z siedmdziesiąt dwóch tłumaczy i samego tekstu hebrajskiego przetłumaczona potem była biblia we Włoszech na język łaciński, a to tłumaczenie nazywało się włoskiem, które z czasem św. Hieronim poprawił, tego zaś włoskiego, albo poprawnego używał kościół aż do Syxtusa V. za którego wyszła *Vulgata* za najlepszą uznana.

Ażeby psalmy lepiej od nas zrozumiane były, namienimy krótko o dawnych Izraelitów początku, ich ofiarach, ich kościele, ich królach, ich kapłanach, świętach, śpiewakach kościelnych, o prawach rolniczych, sądach, rządzie krajowym, i tym podobnych wiadomościach, które prócz biblii, gdzie tego narodu dzieje opisane, zkądinąd jeszcze powziąć mogliśmy.

Arystoteles twierdzi u Klearcha, że Żydzi poszli od Indyjskich mędrców, którzy się Kalanami nazywali, i tylko imie odmienili; Tacyt zaś, że z wyspy Krety wypłynęli, i będąc dawniej mieszkańcami góry *Idy*, *Idaei*, a potem *Judaei* się nazywali. Ale bezpiecniej wierzyć pismu, które o Abrahamie powiada, że z Ur chaldejskiego, ojczyzny swojej, do Chananei przeniósł się, gdzie będąc gościem zamieszkał, spółzonego syna Izaaka obrzezał, od którego znowu Jakób, inaczej nazywający się Izrael, ojcem był dwunastu synów, a od nich dwanaście pokoleń, i naród cały wziął imie Izraelitów. Herodot twierdzi, że sami Egipcyanie, Kolchowie i Etyopi obrzezywali się; Żydzi zaś od Egipcyanów obrzezanie i wiele innych obrządków przejęli.

Ale o obrzezaniu Żydów przeciwnie jest w piśmie i ta tylko zostaje prawda, że Żydzi przejęli, długo potem pamiętali bożyszcza egipskie, czcili węże, i ulewali cielce. Nawet już za królów przypominali sobie bałwochwalstwo egipskie: tak Hieroboam w Dan i Betel złotego wołu odlać kazał, któremu się kłaniano.

Plutarch i Korneli Tacyt powiadają, że Żydzi osła za boga czcili, na pamiątkę jakoby, że na puszczy wody nie mając, osieł za paszą chodzący odkrył źródło. Ale ta bajka przeciwna jest wyżej wspomnianej prawdzie, że Izraelitowie wiele bożyszczy egipskich czcili, i od bałwochwalstwa egipskiego, w którym mieli upodobanie, długo odwyknąć nie mogli. Nie zdaje się tedy, ażeby kiedy czcić mieli osła, kiedy to bydlę w największej u Egipcyan pogardzie było. Izraelitowie w Egipcie żadnego kraju swego nie mieli. Kraina Gozen dana im tylko była do mieszkania od Faraona, a za to zażywani byli do robót publicznych, do robienia cegły, noszenia gliny, i chędożenia miast. Wszelako mieli Żydzi w Egipcie 70 starców, którzy pomniejsze sprawy sądzili, porządek niejaki między sobą układali; ale kryminalne sprawy do rządu państwa należały.

Mojżesz wyprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej, i w pięciu księgach, nazwanych potem z greckiego Pentateuchem, napisał im prawo, którego się dotychczas trzymają. Przed prawem napisanem od Mojżesza a Chińczykowie, według zdania niektórych, daleko dawniej byli przez prawa rządzeni. Sam Egipt, z którego wyszli Izraelici, musiał być i był zapewne prawami na ten czas rządzony, kiedy według samegoż pisma świadectwa, tak potężnem królestwem, i tak wydoskonalonym był narodem. Talmudystowie nawet piszą, że nie pierwszy Mojżesz wymyślił i złożył prawa; ale daleko przed nim było siedm owych sławnych w świecie Noego przykazań, których ktoby nie umiał, bez miłosierdzia go Izraelitowie podczas wojny zabijali. Sześć przykazań, jak oni mówią, Bóg sam nauczył Adama: 1ód Chwalić Boga. 2re Prawo to ludziom opowiadać. 3cie Krwi ludzkiej nie przelewać. 4te Bałwanów nie czcić. 5te Zdzier-

stwa nie czynić. 6te Kaziorodztwa nie popełniać. Potem Noe przydał 7me: ażeby mięsa z krwią nie jeść.

Tak, przez napisane prawo Izraelitom, Mojżesz wprowadziwszy teokracją, czyli najwyższy rząd ludu przy Bogu i wyrokach Jego zostawiwszy, przyprowadził Izraelitów do ziemi Chananejskiej, gdzie dawniej był gościem Abraham. Ziemia ta była częścią Palestyny, o której daleko potem Hekateusz Abderyta, będący na wszystkich wyprawach azyatyckich z wielkim Alexandrem, w książce swojej o tejże Palestynie napisanej świadectwo daje, że nad wszystkie kraje, które widział na świecie, Palestyna zapewne, co do żyzności i piękności, najpierwszą była. Takąto ziemię, zaczawszy pod Mojżeszem, zupełnie pod wodzem Jozue zawojowali Izraelici, wytępiwszy, albo w niewolą dawnych mieszkańców zabrawszy. Jozue podzielił Palestynę na części dwanaście, które dwunastu pokoleniom Izraelskim rozdał, a nawet familie w każdym pokoleniu porachowawszy, na każdą głowę pewną rozległość gruntu sznurem oznaczył, ażeby tym sposobem wszyscy zrównani byli.

Mieli Izraelitowie prawa swoje rolnicze, jako to: niewolno było nikomu gruntu swojego dziedzictwem sprzedać; ktoby zaś grunt swój zastawił, mógł go każdego dnia odkupić, albo w lat 49 to jest w czasie Jubileuszu darmo się do dziedzica wracał. Rabbi Majmon, ten najsławniejszy dziejów narodu swojego badacz, powiada, że przez sto rąk przeszłe, podczas Jubileuszu gruntu do dziedziców się powracały. Rozumne to prawo przywiewiżywało do rolnictwa wszystkie w szczególności osoby Izraelitów; bo choć kto roli nie miał, zawsze mu się, albo dziecięciu jego wracała, ażeby tak każdy koło roli pracował. Wszelako w sprzedażach, lub zastawach gruntu, zawsze wzgląd mieli na Jubileusz. W Pentateuchu opisano dostatecznie Żydom, kiedy i jak długo ziemi odpocząć, co zachowywać podczas żniwa i winobrania, w którym roku z winogrodu pożytkować należy, i t. d. O czem wspomniony rabbi Majmon obszerniej jeszcze się rozwodzi.

Pewna miara gruntów dla obywatela, prócz ustaw w Sparcie Likurga, i u dawnych Rzymian, wyznaczona była, świadkiem prawo Solona, którem, po dawnych zbytkach Rzymian, obostrzono, ażeby możniejszy więcej nad 500 staj ziemi nie posiadał. Prawo zaś nieprzedawania gruntów, według Arystotelesa w księgach polityki, od dawnych prawodawców Europy było także postanowione; tak zrobił Olixus Elijezyków król; i Lokrom zakazano, aby starych majątności nigdy nie przedawali. Chociaż rolę przedaną wracał u Izraelitów dziedzicowi Jubileusz, ale domu nigdy; przecięż do roku mógł dziedzic dom swój odkupić. Jeżeliby się kupujący gdzie ukrył, albo z przypadku przytomnym nie był, tedy złożywszy w urzędzie pieniądze, dziedzic miał prawo drzwi wylupać i mieszkać. Prawo rolnicze u Izraelitów do zaprowadzenia babilońskiego wiernie zachowywane było, po którem zupełnie ustało, jako też i Jubileuszu więcej nieobchodzono.

Jubileusz zaczynał się u Izraelitów od siódmego dnia miesiąca *Tisri*, w siedm razy siedm lat po przeszłym, to jest w lat 49, a trwał rok cały, co wynosiło lat 50. Radość w tym czasie była powszechna, bo nawet sługom wolność dawano. Przez dziewięć dni pierwej (mówi *Majmon*) jedli, pili i po miastach z koronami na głowach słudzy chodzili, w dzień expiacji senatorowie Sanhedryn w trąby zatrąbili, i słudzy wolność odbierali, a grunta dziedzicom się wracały.

Mojżesz wyprowadziwszy Izraelitów z niewoli, ustanowił sędziów za radą Jetra teścia swego, krórzy słuchali skarg ludu, i rozsądzali spory. Ten sąd u nich nazwany był potem Sanhedryn, i aż do ostatniego upadku Żydów sądził się nieustannie w Jerozolimie. Przed ustanowieniem królów, rządcy ludu sędziami się nazywali, przy których najwyższa władza bywała w czasie wojny, lub pokoju, ale nie o tych sędziach mówimy. Sanhedryn, czyli senat najwyższy sędziów narodu, składał się z siedmiudziesiąt osób z różnych pokoleń, ale najwięcej z pokolenia Lewi wybranych. Zasiadali w kościele samym, gdzie o Boskich i cywilnych rzeczach sądzili bez apellacyi. Dwóch między nimi było naj-

starszych; pierwszy nazywał się ksiązęciem wszędzie, drugi ojcem sądu. Mojżesz tworząc tych sędziów, kładł na nich ręce; ale z czasem wiele do tego ceremonij przydawano. Nie mógł zasiadać w Sanhedryn cudzoziemiec żaden, i prawo wyciągało, ażeby był przynajmniej z matki Żydówki urodzony. Senatorowie ci po wszystkich miastach Palestyny magistraty ustanawiali; a w każdym mieście po 23 sędziów sądziło. Do miasteczek zaś, gdzie więcej nad 120 obywatelów nie było, trzech tylko sędziów posyłali. Gabinusz, prokonsul Syryi, zmniejszył potem władzę Sanhedrynu Jerozolimskiego, kiedy takież sąd w pięciu miastach Palestyny postanowił, jako to: w Gadarys, w Amatuncie, w Jerychu, w Seforze i w Jerozolimie. Prócz sądu Sanhedryn w Jerozolimie, były tam jeszcze dwa rodzaje sędziów, każdy po 23 osób w sobie mający; a te dwa trybunały sądziły się przy dwóch bramach kościoła.

Królowie u Żydów najwyższą powagę mieli. Arcykapłan stał zawsze przy nim, i usiąść nie mógł, czego czynić nikomu nawet nie wolno było, kiedy król sam tylko najbliżej przybytku siedział. Padano przed królami na twarz, choćby kto był i prorokiem; tak upadł Nathan przed Dawidem. Taką zaś królom powagę robiła władza, którą większą daleko niżeli dawni sędziowie mieli; ale więcej jeszcze tejże powagi pomazanie olejem świętym przyczyniało.

Po godności królewskiej następowała u Izraelitów arcykapłańska. Mojżesz sporządziwszy naczynia święte: i lichtarz, stół, kielichy, nalewki, przybytek i arkę, gdzie złożył prawo, uczynił z rozkazu Bożego Aarona arcykapłanem, a kapłanami czterech synów jego: Nadab, Abihu, Eliazar, Ithamar. Pierwsi dwaj pomarli bezpotomni, od drugich zostało mnogie pokolenie. Mojżesz sam postanowił ośm kapłańskich familij, czyli klas 24. Szesaście z głowy Eleazara, a ośm z głowy Itamara; między którymi była jedna klasa arcykapłańska. Arcykapłan powinien był być z męskiego pokolenia Aarona, z familii arcykapłańskiej, synem starszym między braćmi swojemi, z prawego łóża urodzonym; a nawet nie z rozwódki, nie z poganki. Powinna była być matka

jego z pokolenia Lewi; nie niewolnica, nie sługa, nie wdowa, ani z obcym jakim mężem dawniej żyjąca. Uważano nadto, ażeby i babka, i prababka jego były według opisanja wspomnionego. Powinien był być czysty na ciele, zdrowy i kształtny; żonę zaś jedną tylko, i to z pokolenia Lewi, albo kapłańskiego mieć mógł; a nadewszystko miał być czystego zdania i sławy.

Kiedy takim, jak należy, znalazło go Sanhedryn, obmywali go całego kapłani, i kładli nań ubiór arcykapłański. Przez siedm dni potem namazywali mu głowę olejem jeszcze przez Mojżesza zrobionym, i na ten koniec chowanym. Po namaszczeniu arcykapłan czynił ofiarę, czyli całopalenie. Ubiór zaś jego był taki: miał odzienia białe, których było czworo; i złotem tkane, których było ośmioro, a te kolorów różnych: fioletowego, który był podobny niebieskiemu, purpurowego ciemnego, który kolor z pewnej ryby dawany; *cocus* ze krwi, czyli proszku jakiegoś robaka dawany, i *byssus* biały najdelikatniejszy. W dniach powszednich arcykapłan zażywał odzienia białego, które było szczere lniane; to jest, suknia, naramienniki, pas i infuła, — a ten ubiór pospolity mu był z inszymi kapłanami, i tylko różnił się od nich odzieniem długiem fioletowem z dzwonkami u dołu i jabłkami złotemi.

Kiedy wchodził do *sancta sanctorum*, kładł na siebie *ephod*, czyli ubranie na piersiach, i *choshen*, albo *cochen*, które same piersi przepasywało. Oboje to było ze złota, purpury i pereł, najbogaciej zrobione. Na głowie arcykapłańskiej była *mitra*, na niej blacha złota przez, czoło aż do uszu długa, szerokości zaś na dwa palce, na której napisane było imie Boże. *Napierśnik*, czyli przepaska, *cochen* miała w sobie kamieni 12, gdzie były wypisane 12 pokolenia. Mówi Flawiusz, że te kamienie niezwyčajnym blaskiem lśniły się, kiedy Izraelici w potrzebie wygrać mieli. Kamienie wspomniane nazywały się *Urim* i *Thumim*, to jest, oświecenie i doskonałość. Tym zaś sposobem kamienie te wydawały swoje *oracula*, czyli wyroki: arcykapłan, mając je na sobie, stał twarzą obróconą do arki; pytający się o co *oraculum*, stał za nim i zapytywał się głośno; arcyka-

plan zaraz spozierał na cochen, i z charakterów, na niem pokazujących się przyszłość opowiadał. Ludzie pospolici nie mieli pozwolenia radzić się tego *oraculum*, dla nieupodlenia go; ale tylko król, albo naród, i to w publicznych przygodach.

Do urzędu arcypkapłańskiego pięć rzeczy należało: 1) Zabijać bydlęta na ofiarę. 2) Ofiarowanie chlebów pokładnych. 3) Ułożenie światła na ołtarzu. 4) Oblacya *Thimiatis*, która się czyniła na złotym ołtarzu codzień rano i wieczór w kościele, przed zasłoną zakrywającą arkę. 5) Wchodzenie do *sancta sanctorum*; a to ostatnie sam koniecznie w osobie swojej wypełnić był powinien, insze zaś powinności mogli za niego wypełniać i kapłani. Wchodził do *sancta sanctorum* raz tylko na rok w dniu expiacji, czyli oczyszczenia, a to bosemi nogami. Miał władzę nad wszystkimi kapłanami, którą mu Sandhedryn obierając go dawało: ale potem Agryppa Herod wziął pozwolenie od Klaudyusza obierania arcypkapłanów, i następcy jego aż do zburzenia Jerozolimy toż prawo mieli. Arcypkapłanowi co tydzień głowę strzyżono; na największą zaś w Izraelu uroczystość, przed dniem 10 miesiąca *Tisri*, którego przypadała expiacja, na siedm dni pierwiej bywał od żony swojej odłączony, jadł z postem, a w wigilią dnia uroczego nic prawie; w sam zaś dzień święty wchodził do *sancta sanctorum*. Miał arcypkapłan swego namiestnika z nadzieją następstwa po sobie, a ten mu zawsze przy ofierze po prawym boku stawał, i nazywał się *Segen*.

Co inszego byli kapłani, a co inszego Lewitowie: ale jak kapłanów było klass 24, tak równie tyleż i Lewitów; które podziały między obudwoma temi rodzajami księży ustanowił Dawid do służenia w kościele Jerozolimskim. Przed rokiem dwudziestym wieku swego nikt kapłanem być nie mógł, Lewitą zaś przed trzydziestym; z tej zaś przyczyny w Lewitach więcej lat potrzebowano, że kiedy jeszcze Izraelitowie kościoła nie mieli, potrzeba było nosić arkę testamentu, do czego zażywano Lewitów, a w nich z wiekiem męzkim siły większej potrzebowano; ale jak ta potrzeba ustała, przyjmowano potem na Lewitę do kościoła w roku dwudzie-

stym. Jak arcykapłani powinni byli być czystego zdania, zdrowia czerstwego, i dobrej sławy; tak równie i po kapłanach tegoż żądano. Według praw Melchisedeka, kapłanami byli pierworodni synowie, i brali dwie części całe z dziedzictwa ojca. Kapłani byli wybierani z następców Eleazara, albo Ithamara, a nie wszystko wszyscy w kościele robić mogli, ale porządnie mieli swoje osobne powinności; strzyżono zaś im głowy co dni trzydzieści.

Kapłanów i Lewitów tak poświęcano. 1) Obmywano ich, i suknie ich wodą nie jaką zmieszaną z trochę popiołu ze spalonej za grzechy krowy rudej. 2) Golono im nie głowę, ale resztę całego ciała. 3) Palono ofiarę na ołtarzu ze dwóch wołów. 4) Wprowadzano ich publicznie do kościoła. 5) Starsi w Izraelu kładli na nich ręce. Prócz zatrudnienia się ofiarami, ciż kapłani powinni byli na trąbach trąbić, albo w kościele, albo kiedy Izraelici na wojnę wychodzili, albo co tydzień w wigilią Sabatu w wieczór, aby ludzie robót wszystkich przedstawiali. Ponieważ i kapłani i Lewitowie służbą kościoła zatrudnieni byli, pierwsi i drudzy mieli do swojej posługi naznaczonych Nathineów, czyli zabranych na wojnach niewolników; a ci Lewitom drwa i wodę nosili, i w jednym przysionku kościoła sypiali.

Tak Lewitowie, jak i kapłani, kolejno według klas swoich przychodzili do Jerozolimy dla służenia w kościele przez miesiąc, po którym upłynionym, insza klasa w porządku następowała; ale na trzy najgłówniejsze święta w roku wszyscy się schodzili. Największa część zasiadających w Sanhedryn była z Lewitów, zażywano ich do urzędów, że dla ludzi byli nauką i przykładem. Lewitowie powinni byli jeszcze usługiwać kapłanom; i podczas ofiar, albo na organach grali, albo w kościele głosami śpiewali, całą noc w kościele bezsennie trawiąc; kapłani zaś, których był kolejny do służby miesiąc, spać mogli, ale na gołej ziemi tak, jak i Delfickiego Apollina popi.

Do Lewitów, (jakośmy dopiero wspomnieli), należało śpiewać w kościele, i z tego tylko pokolenia wybierano na kantorów, czyli śpiewaków. Pierwsi z nich

pochodzili od Kahat, drudzy od Gersona, trzeci od Merarego. Mieli szkołę do uczenia się śpiewania, i tak się w tem doskonalili, że niektórzy zadziwieniem byli wieku swego, najbardziej w sztuce przykładania palca do ust, i tym sposobem rządzenia głosem swoim. Grali prócz tego na różnych instrumentach, nam nieznajomych; o zgadzaniu się zaś śpiewaków z instrumentami, wspomniało się wyżej, i jeszcze się w tytule psalmu 74go wspomni. Tych kantorów do śpiewania psalmów było na 4000. Instrumenta zaś muzyczne były z drzewa drogiego, srebrem, albo złotem przyozdobione. Prócz świąt wielkich, codziennie rano i w wieczór śpiewano. Naczelnicy śpiewaków, często razem i prorokami, czyli widzącymi bywali; tak Asaf, Heman, Idythun, ojcowie z synami swymi śpiewali i prorokowali (jak jest w piśmie) przed oczyma Dawida. Podczas codziennych ofiar, Lewitowie śpiewacy stali w kościele na pewnym gradusie kamiennym, podniesionym od ziemi na łokieć, długim zaś na 135 łokci, a ten gradus w kościele przedzierał pospółstwo od kapłanów. Kiedy zapalano całopalenie, póty powinni byli śpiewać, póki nie zgorzało.

Następujące zaś psalmy zwyczajnie codzien śpiewali. Pierwszego dnia tygodnia psalm 24, drugiego 48, trzeciego 82, czwartego 94, piątego 81. albo 91, Szóstego 93, a w Sabat na koniec 92. Mieli kantorowie dwóch przełożonych, jeden był głosu, drugi instrumentów, którym zrobione psalmy Dawid, albo późniejsi po nim pisarze do śpiewania oddawali. Prócz zaś tych śpiewaków nazwanych świętymi, byli jeszcze śpiewacy i śpiewaczki nazywane świeckie, a tych zażywano podczas obchodów pogrzebowych.

Ofiary do kościoła Jerozolimskiego były niezliczone, ponieważ jeden tylko był kościół w całej Palestynie. Dzień największej uroczystości i ofiar, był dzień 17 miesiąca *Tisri*, i nazywał się dniem oczyszczenia. Arcykapłan brał dwa kozły, jednego na ofiarę zabijał, drugiego posyłał na pustynią na górę Hazazel, zkąd go na dół spychano; ale święta Wielkanocne zabijaniem mnóstwa bydła na ofiarę były najslawniejsze. Mówi Flawius, że na to święto zabijano w kościele Jerozolimskim

na ofiarę 250,000 bydła, okło czego sto dwadzieścia tysięcy kapłanów i Lewitów się zatrudniało. Izraelici rano i wieczór codzieln w kościele ofiarowali, i areykaplan każdego ranku palił kadzidło przed zasłoną, która zasłaniała arkę; w sabat prócz tego co tydzień ofiarowano; ale roczne ich święta i ofiary były następujące.

1) Pascha dnia 14 miesiąca *Nizan*. 2) Zielone świętki dnia 7 miesiąca *Sivan*. 3) Święta expiaci dnia 17 miesiąca *Tisri*. 4) Trąbki dnia 1 miesiąca *Tisri*. 5) Święto poświęcenia dnia 26 tegoż miesiąca. Do tych ofiar rocznych, jako i do ustawicznych, codziennie z wielką pilnością ołtarze chędożono. Żydzi w ofiarach swoich części bydłęcia porządkiem ofiarowali, najpierwej głowę, potem kark, i t. d. ale najbardziej dbano na nerki i tłustość z błonką okolo nich i okolo żołądka; którą ofiarując składali na ołtarz, mięso zaś jedli. Ta tłustość nazywała się u nich *Morim*, to jest rzecz pryncypalna; z trojga zaś tylko rodzajów bydła odbierana była: z wołu, z owcy i z kozy. Kości z ofiary baranka palono, a przypaleniu tłustości na ofiarę areykaplan czytał ośmioro błogosławieństwa z Pentateuchu, potem dodawał: „Więcej nadto, com czytał przed wami, jest.“

O wspaniałości i bogactwach kościoła Jerozolimskiego czytać można do sytości w Piśmie świętem. Był on podzielony na dwoje, miejscem dla ludu i dla kapłanów; w podziale kapłanów król najbliżej przybytku siedział. Prócz niezmiernej wielkości kościoła tego, mogli jeszcze ludzie i na dachach jego mieścić się, że były z gankami, a płaskie. Za czasów Ezdry Nethinew dla straży nocnej kościoła było 392, odźwiernych zaś z kapłańskich famillii 24, ale za czasów Dawida i Salomona odźwiernych i straży nocnej było do 4000; mieli swoich urzędników, i odwiedzali strażę z największą pilnością. Póki tylko na całą Palestynę jeden był kościół w Jerozolimie, póty nierównie większą miał do ofiar ludność; ale jak dziesięć pokoleń Izraela odłączyło się; a po zaprowadzeniu Babilońskiego, Sanabalates, za pozwoleniem Aleksandra wielkiego, w Samaryi na górze Garyzym inszy kościół wystawił, natenczas Jerozolimski, po pierwszym zburzeniu, od Zorobabela i Ezdrasza zbu-

dowany, tyle ludności nie miał. Ale kościół w Samaryi, we 200 lat potem przez Hirkana obalony, znowu wielkość dawną Jerozolimskiemu przywrócił.

Wszelako nie miał jeszcze tego mnóstwa ludu, które bywało dawniej, bo tylko dwa pokolenia powróciły z niewoli babilońskiej, i zamieszkały Palestynę; reszta zaś, osiadłszy po różnych częściach świata, powrócić nie chciała, i tylko składki czyniąc, różne ofiary do Jerozolimy przysyłali. Na ten koniec mieli dwa miasta w Azyi: Noerdan i Nizybin, gdzie zwozili pieniądze na kościół, a potem je razem przewozili do Jerozolimy. Z tych składek niezmiernie zbogacony był kościół Jerozolimski, że co w nim złota ów łakomy Krassus zabrał, to potem po zburzeniu za Tytusa znaleziono, wiarę nawet przechodzićby powinno, gdyby nas współczesnych pisarzów, a nawet samych Rzymian świadectwa nie zapewniały. Ale za czasów jeszcze Salomona kościół ten niezmiernie bogactwa posiadał. Król ten (jak świadczą najdawniejsze tradycje żydowskie), niepolicone złoto w grobie ojca swojego Dawida tajemnie zamknął, z którego około w 1200 lat potem Hirkanus oblężony od Antyocha 3000 talentów dobył, a później jeszcze Herod niezmiernie skarby zabrał. W przypiskach na polski język przetłumaczonego Tacyty, obszerniejsze opisanie niezliczonych bogactw kościoła Jerozolimskiego, który chciał być zupełnie w tej mierze oświeconym, znajdzie.

Równie jak dawni Rzymianie, i Izraelici miewali poświęcenia miast swoich. Tych zaś było dwoje: pierwsze po wejściu Jozuego i odziedziczeniu kraju; drugie przez Ezdrasza po przyjeździe z Babilonii. Trzeciego zaś poświęcenia miast Palestyny od przyszłego Messyasza próżno czekają. Miasta u Izraelitów były ludne, ale nie bardzo się porządkiem wewnętrznym zatrudniały, co można poznać z psalmu 143, który sąsiedzkie miasta Filistynów, daleko porządniejsze od izraelskich, opisuje. Hekateusz u Flawiusza powiada, że za czasów jego było długości Jerozolimy na 50 staj; mieszkańców zaś w niej mieściło się na dwakroć sto tysięcy. W mieście Izraelici nie mieli ogrodów żadnych,

a trupy swoje chowali za miastem, i dwa tylko groby w samej Jerozolimie, Dawida i Oldy. Mieli sześć miast *azyłu*, czyli ucieczki, do których uciekali się ci, którzy niechcący kogo zabili, i aż po śmierci arcykapłana ztamtąd powrócić mogli. Toż miały prawo i miasta Lewitów, których było 42. Pod Rzymianami Jerozolima była miastem municypalnem, jak insze; a od Klaudyusza cesarza uprosiła sobie prawo obmurowania się.

U Żydów była intolerancja, czyli niecierpienie cudzej wiary największe. Ani się stroić, jak poganie, ani się żenić, ani jeść, ani mieszkać z człowiekiem inszego narodu i wiary nie mogli. Rabbi Zakut powiada, że za czasów Hirkana i Arystobula takie sobie prawo ustanowili: „Przeklęty niech będzie, który swego syna Grekom oddaje na naukę.” Nawet jeżeli przypadkiem przyszli do lasów tych, które poganie z swojej religii szanowali, nie powinni byli ani usiąść, ani odpocząć pod cieniem drzewa takiego; i jeżeli można lasy takie zdaleka omijali; cóż dopiero! drzewa kawałka z nich wziąć nie mogli.

Religia ich była najczystsza, jako sam im to pisarz pogański Tacyt przyznaje: „Żydzi, mówi on, myśłą samą jednego Boga wyznają, a tego najwyższego i wiecznego, nie mogącego się ani odmienić, ani zakończyć.” I przekonali się sami Rzymianie, tylu baśniami o nich uprzedzeni, że prócz tej, żadnej inszej wiary nie mieli. Bo kiedy Pompejusz wielki, pierwszy z pogan, wszedł w Jerozolimie do *sancta sanctorum*, nic tam zupełnie nie zastał, (gdyż owa dawna arka podczas zburzenia jeszcze przez Babilończyków zginęła) prócz miejsca próżnego. Ztąd Lukan o nich: *et dedita sacris incerti Judaea Dei*. Wszelako tak czystą mając religią, którą się sprawiedliwie chlubili, zapominali często dawnego Boga, nowym sąsiedzkim bałwanom kłaniali się; jako w tylu miejscach świadczą dzieje pisma, i z goryczą wyrzuca im to psalmista.